

Galicja w publicystyce Josefa Kalouska

Bohumil Jiroušek

Jihočeská univerzita v Českých Budějovicích
jirousek@ff.jcu.cz

SŁOWA KLUCZOWE: Josef Kalousek, dziennikarstwo, Galicja, Bukowina, historiografia czeska

W czeskich warunkach drugiej połowy XIX w. podróże należały raczej do wyjątkowych przeżyć – oczywiście w przypadku nowo powstającego społeczeństwa obywatelskiego, a nie elit. Zdarzało się jednak, że niektóre jednostki miały więcej doświadczeń z emigracją ekonomiczną, z osiedlaniem się poza Królestwem Czeskim, m.in. w okolicach Galicji Wschodniej i Bukowiny. Takim człowiekiem był starszy brat Josefa Kalouska, František, który jako nauczyciel muzyki osiadł w Czerniowcach¹. Dla Josefa, młodego studenta, podróżowanie również było czymś nieznanym do momentu, gdy brat zaprosił go na chrzciny swojej córki w 1863 r. – właśnie do Czerniowców.

Josef Kalousek (1838–1915) został później ważnym naukowcem, historykiem, specjalistą w zakresie czeskiego prawa stanowego². Jednak w czasie podróży jego próby zbliżenia się do partii staroczeskiej i jej periodyków, nie tylko informujących obywateli czeskich o sytuacji w monarchii i na świecie, lecz

¹ O. Josek, *Život a dílo Josefa Kalouska*, Praha 1922, s. 14–18; J. Vaculík, *Češi v cizině 1850–1938*, Brno 2009, s. 17–36.

² B. Jiroušek, *Wojny w objaśnieniu Českého státního práva Josefa Kalouska*, [w:] *Zbrojne i ideologiczne konflikty w dawnym piśmiennictwie Słowian i ich echa w nowszej kulturze*, red. M. Kuczyńska, J. Stradomski, Seria Krakowsko-Wileńskie Studia Slawistyczne, t. 11, Kraków 2015, s. 287–300.

także kształtujących opinię czytelników, dopiero się zaczynały³. Dziennikarską karierę rozpoczął w 1860 r., intensywną współpracę z mediami kontynuował do początku lat 70., gdy został docentem uniwersyteckim i profesorem szkoły średniej. W 1882 r. jako profesor uniwersytecki przeniósł się na czeski Uniwersytet Karola i Ferdynanda w Pradze. W tym czasie czeskie media przechodziły wyraźną zmianę⁴. Kariera Kalouska rozpoczęła się w rządowych „Pražských novinách”. Później, w latach 60., zwiększyła się liczba czeskich periodyków, a Kalousek pisał przede wszystkim dla „Národu” i „Pokroku”; w tym pierwszym opisał m.in. swoją podróż przez Galicję do Czerniowców za pomocą szkiców podróżniczych, drukowanych seriami w latach 1864–1865.

Kalousek podróżował do Czerniowców w sierpniu 1863 r. przez Kraków, Lwów i Stanisławów (Iwano-Frankowsk). Następnie mniej więcej przez trzy tygodnie przebywał na pograniczu Galicji i Bukowiny, gdzie organizował sobie wycieczki po okolicy, po czym wyruszył w drogę powrotną przez Tarnopol do Lwowa i Krakowa, by w końcu przez Morawy wrócić do Pragi. W wielu miejscach zatrzymywał się, aby obejrzeć znane lokalne zabytki, łącznie spędził więc w podróży około sześciu tygodni⁵. Oczywiście echa powstania styczniowego w części ziem polskich objętych zaborem rosyjskim były mocno odczuwalne w trakcie tej wyprawy, o czym wzmianki znajdziemy i w dzienniku Kalouska⁶. W „Pražských novinách” dostrzeżemy jego zainteresowanie sytuacją w carskiej Rosji; informacje o niej czerpał z gazet rosyjskich od roku 1860⁷, jednak w jego publicystyce w „Národzie” podróż do Czerniowców została opisana tylko w kontekście podróżniczym, z akcentem na zabytki, krajobrazy i życie ludzi.

Kalousek od października 1864 do maja 1865 r. (z przerwami) publikował w dzienniku „Národ” felietony podróżnicze, które najpewniej przygotował

³ Kompletny życiorys Kalouska w kontekście ówczesnej nauki, kultury i polityki podaje B. Jiroušek, *Josef Kalousek. Historik v národní společnosti druhé poloviny 19. století*, Praha 2018. O przybliżaniu się historyka do polityki staroczeskiej (Františka Palackiego i Františka Ladislava Riegera) zob. ibidem, s. 49–64.

⁴ P. Bednařík, J. Jiráček, B. Köpplová, *Dějiny českých médií. Od počátku do současnosti*, Praha 2013, s. 109–121.

⁵ Podróż rekonstruuje Б. Ироушек, *Поездка молодого историка Й. Калоусека летом 1863 г. в Черновцы*, [w:] *Pax latina & Pax orthodoxa: славистические исследования. История, культура, литература. В честь 80-летия со дня рождения Александра Владимировича Липатова*, ред. Л. Н. Будагова, Москва 2017, s. 145–154.

⁶ Ibidem.

⁷ B. Jiroušek, *Josef Kalousek...*, s. 46–50.

już pod koniec roku 1863⁸. Przypominał w nich swój odjazd z Pragi przez Morawy (1 i 2 sierpnia) i w końcu pierwszy postój w Galicji, w Krakowie, 3 sierpnia⁹. Przez Lwów i Stanisławów zmierzał do Czerniowców, przy czym początkowo w opisie podróży dominowały rozmowy prowadzone w pociągu i charakterystyka poczty cesarskiej: „Poczta cesarska jest tu ładnie urządzona; aranżacja wewnątrz wozu może konkurować z wozami kolejowymi drugiej klasy”. Jego podróż, z uwagi na niewielką liczbę odpowiednich dróg, była długa, często jeszcze wydłużana objazdami¹⁰. Rozmowy z podróżnymi różnych narodowości (Rumuni, Polacy, Żydzi) dotyczyły różnych tematów – kwestią sporną jest, które z owych rozmów odbyły się realnie, a które są wyłącznie dziełem wyobraźni Kalouska, zwłaszcza że ewidentnie można w nich dostrzec wsparcie dla polityki czeskiej partii narodowej z jej staraniami o federalizację monarchii habsburskiej:

[...] można się zdziwić, jak wielka może być nieświadomość adwokata o partiach politycznych w państwie, w którym żyje. Oponował mu właściciel ziemski, do tego nie zawsze z uzasadnieniem, przypominając głównie, że federaliści chcą cztery urzędy ministerskie; dowodził szans unii personalnej jako takiej (nie tylko z Węgrami) tym, że w ramach tej unii Austria była wielkim państwem już wcześniej, zanim ogłosiła się jedynym państwem (1804); niechaj w domu jest każdy Polakiem, Węgrem, Czechem itd., tylko w stosunku do zagranicy niechaj jest Austriakiem¹¹.

Dopiero od Stanisławowa Kalousek zaczął opowiadać o okolicy, najprawdopodobniej dlatego, że podróż powrotna powiodła go inną drogą, nie miał więc możliwości zbadać tej okolicy raz jeszcze. Uwagę podróżnika zwracały „malownicze krajobrazy” z wieloma tematami, ale też urokliwe wioski, na ogół jednak – co go dziwiło – pozbawione kominów nad strzechami; mają je tylko probostwa i siedziby pańskie. Ogólnie Kalousek uznał kraj za bardzo ubogi, ponieważ własność ziemska była tu bardzo rozdrobniona, na ogół „tylko kilka arów należy do jednego gospodarstwa”¹². Mianem ubogich określał

⁸ J. Kalousek, *Na Moravě*, „Národ”, 9.05.1865. W felietonie wieńczącym serię dzienników podróży zapisał: „Napisano na końcu roku 1863”.

⁹ Idem, *Z Prahy do Černovic*, „Národ”, 13–14.10.1864.

¹⁰ Ibidem, 15.10.1864.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

on galicyjskich Rusinów, którzy z uwagi na swe ubóstwo nie byli uważani za znaczący politycznie naród, choć w Galicji żyło ich więcej niż Polaków¹³. Celem podróży Kalouska były Czerniowce – stolica Bukowiny (prawidłowo wówczas oddzielonej od Galicji).

Miasto stoi na krańcu wzniesienia górskiego, i na trzy strony rozprzestrzenia się do doliny. Z uwagi na górskie położenie widać je pięknie z daleka. Można rozpoznać nawet rynek, tak jakbyśmy patrzyli na model plastyczny, zwłaszcza że i on jest znacznie pochylony. Rzeczywistego splendoru nadają temu widokowi cztery grube kopuły, otoczone licznymi wieżyczkami, zdobiące dwie świątynie kościoła prawosławnego. Takiego widoku nie dostarcza nawet sama stolica Galicji: Lwów. Nie oczekując nic nadzwyczajnego w niemal nowym mieście, byłem zaskoczony tym pierwszym wrażeniem¹⁴.

Kalousek prędko wszak odkrył, że w mieście okazałe są tylko rynek i trzy ulice. Nie ma tu nawet wodociągu, a woda ze studni jest droga, jako że na wzgórzu jest jej mało. Od roku 1775, gdy obszary te przeszły z rąk Turków do habsburskiego państwa związkowego, a więc dzięki kolonizatorom, można jednak zauważyć pewne postępy. Kolonizacja jest przyczyną barwnej kompozycji obywateli – mieszkają tu Rusini (Małorusini), Mołdawianie, Polacy, Niemcy, Czesi, Węgrzy... Czerniowce, gdzie w nauce szkolonej dominował język niemiecki¹⁵, a właściciele znaczących majątków ziemskich mówili po polsku, przypominały Kalouskowi Babel. Tylko te dwa języki podróżnik uznał za języki kultury wyższej w regionie, mimo obecności dużej liczby majątnych Ormian i Greków. Ci zresztą stopniowo zaczęli korzystać z języka polskiego jako głównego narzędzia porozumiewania się. Kalousek zauważał, że Ormianie szybko się tu bogacą, a Polacy mają ich w niełasce jeszcze bardziej niż Żydów, właśnie dlatego, że są świetnymi handlarzami¹⁶.

Mimo że zapis podróży Kalouska tworzy jedną całość, tytuły pozwalają rozróżnić poszczególne etapy jego drogi. Do tekstu *Z Pragi do Czerniowców* bezpośrednio nawiązuje obszerny felieton *Między Huculami*, przybliżający pobyt podróżnika na pograniczu Galicji i Bukowiny:

¹³ Idem, *Z Prahy do Černovic*, „Národ”, 16.10.1864.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem, 18.10.1864.

O gościnność ludzie dbają tu znacznie bardziej niż w Czechach, ponieważ bardziej jest tu potrzebna. Wzajemne odwiedziny sąsiedzkie zastępują tu bowiem zachodnioeuropejskie zabawy towarzyskie. Zwłaszcza zimą ziemianie zapraszają się wzajemnie na domowe zabawy i biesiady, które przygotowują z wielkim rozmachem czy nawet przepychem. Również w miastach znacznie więcej zabaw odbywa się w domach prywatnych, a nie w karczmach, których wyposażenie jest zresztą daleko w tyle za naszym¹⁷.

Kalousekowi bardzo podobali się muzycy cygańscy, którzy często występowali w Bukowinie, grajków czeskich uznał zaś za słabych. Ponad wszystko był zdziwiony odmiennością tutejszej kultury, nie wyłączając muzyki:

I w Bukowinie widziałem pewną grupę grajków czeskich, ale nie miałem zamiaru przyznawać się do takich krajanów. Cyganie to artyści znani nie tylko z lepkich rąk, lecz także (szczególnie ci mołdawscy) z wyjątkowej muzykalności, z godnym podziwu słuchem i wyczuciem muzycznym. U niektórych osiągnęło to takie rozmiary, że kiedy prymista improwizuje zupełnie nowy temat, pozostali z zespołu zdołają mu natychmiast akompaniować. W Bukowinie na balach u szlachty grywają w większości zespoły cygańskie. W Lopuśnej grali też na ulicy przed domkami, do których właśnie przeprowadzali się partiami. Współbrzmienie było doskonałe, instrumenty dobre, a melodie, jak już zauważono, dla niewprawnego ucha naprawdę zaskakujące. Uderzenie w melodiach mołdawskich jest zupełnie inne niż w naszych; tę różnicę przyrównałbym do dwóch zupełnie innych języków. Nie będąc z muzyką za bardzo obeznany, dopiero tu zrozumiałem, że wytknięcie np. operze słowiańskiej braku charakteru muzyki słowiańskiej wcale nie jest pustą frazą. Poza utworami muzyki mołdawskiej grali też typowe kompozycje zachodnioeuropejskie. Poza skrzypcami i trąbą mieli jeszcze dwa instrumenty u nas niespotykane. Prymista gwizdał na różnych piszczałkach niemal jak syrx Pana greckiego [...]¹⁸.

Kalousek przyglądał się też huculskim strojom ludowym, ich zdobieniom, tańcowi (kołomyjka)¹⁹. Poza tym z uporem krytykował karczmy żydowskie, ponieważ poza gorzałką nie dało się w nich nic kupić, a w mieście Kuty nie

¹⁷ J. Kalousek, *Mezi Huculy*, „Národ”, 25.10.1864.

¹⁸ Ibidem, 26.10.1864.

¹⁹ Ibidem.

był nawet w stanie zdobyć obiadu²⁰. Ruskich/rusińskich i polskich obywateli ganił za bardzo rozległe opilstwo²¹. Zauważał również skomplikowaną sytuację religijną i językową w regionie, liczbę kościołków należących do rozmaitych religii²², ale też trudność gospodarzenia ziemią bez dobrej komunikacji – Bukowina jako mały kraj była pełna drzewa, ale tylko w jednej części, a tam się go nie użytkowało i gniło, podczas gdy na drugim końcu drewno stanowiło towar deficytowy²³.

Kalousek przesuwiał się pomału z Bukowiny do Dniestru, z pagórków na równiny, a po drodze jego uwagę zwracały duża liczba kamiennych i drewnianych krzyży, mało rozwinięte rolnictwo (nieużywanie nawozów) oraz to, że nawet bogaci ziemianie nie posiadają większej liczby dworów („W Bukowinie w ogóle nie ma wielkich pałaców, jakie na wsi posiada nasza szlachta. Zazwyczaj są tu tylko domy jednopoziomowe, mało który ma jedno piętro, a najpiękniejszy z tych pałacyków u nas nazwano by letnią posiadłością czy willą, a nie pałacem”²⁴). Za jedną z najpiękniejszych siedzib, które odwiedził w trakcie podróży, uznał willę barona Ottona von Petrino w Samuśinie nad Dniestrem, który też jego zdaniem należał do najbardziej wykształconych gospodarzy w całej okolicy²⁵.

O panslawizmie jednak słyszałem od barona P. takie poglądy, że odniosłem wrażenie, jakbym czytał krakowski „Czas”. Ponoć Polacy, mający za sobą przeszłość niedawną i silną oraz wierzący w przyszłość, z uwagi na korzystniejsze od Czechów położenie geograficzne, nie widzą potrzeby rezygnacji ze swej indywidualności, ginącej w mglistej idei wszechsłowiaństwa, czyli wszechrosjaństwa. Nas ponoć zmusza do tego wtrącenie do głębin niemieckości. Tak jakby ktoś z Czechów, chyba tylko ten, kto należy do Katarzynek²⁶, mógł rozumieć wzajemność słowiańską tak, że oddamy naszą indywidualność, przestaniemy być Czechami, a staniemy się Rosjanami!²⁷

²⁰ Ibidem, 27.10.1864; idem, *U Dněstru*, „Národ”, 8.11.1864.

²¹ Idem, *Mezi Huculy*, „Národ”, 28.10.1864.

²² Ibidem, 29.10.1864.

²³ Ibidem, 1.11.1864.

²⁴ Idem, *U Dněstru*, „Národ”, 3.11.1864.

²⁵ Ibidem, 4.11.1864, 5.11.1864. W tekście jest on wspominany jako baron P., a jego pełne nazwisko znajdziemy w dziennikach Kalouska.

²⁶ Katarzynki – szpital psychiatryczny.

²⁷ J. Kalousek, *U Dněstru*, „Národ”, 7.11.1864.

Jednak tę rozmowę – najwyraźniej celowo – Kalousek zapisywał tu z innym akcentem niż w dzienniku, w którym zanotował, że rodzina Petrino widzi przede wszystkim starania Polaków w celu oswobodzenia się od monarchii habsburskiej (zbudowania własnego państwa), podczas gdy Czesi według nich widzą swą przyszłość w tej międzynarodowej monarchii²⁸.

W Czerniowcach Kalousek przebywał w środku lata, dlatego często kąpał się w miejscowej rzece Prut; ze zdziwieniem odnotował, że tutejsi mężczyźni kąpią się w niej zupełnie nagi. Kobiety, co prawda, przeważnie są odziane, ale czasami również zdarza się, że nie zakładają na siebie żadnego ubioru do wody²⁹. Poza tym podróżnika interesowały świątynie prawosławne, włącznie z liturgią, choć w niektórych kwestiach nie pojmował istoty różnic między religiami. Nie był w stanie np. dostrzec piękna ikonostasu: „A jednak to nagromadzenie tylu obrazów w jednym miejscu i to bez większych przerw obraża jakieś czucie estetyczne i przy całej urodzie poszczególnych fragmentów wygląda poniekąd małostkowo”³⁰. Podobnie krytycznie oceniał rynek wydawniczy³¹ czy problematykę szkolnictwa bukowińskiego, na które wpływała liczba języków obywateli³². Ciekawiły go też kwestie filologiczne³³.

Z Czerniowców Kalousek wyruszył z powrotem przez Tarnopol do Lwowa, po drodze ponownie żywiąc się w żydowskich karczmach i obserwując krajobrazy oraz architekturę (kościół historyczne) w Tarnopolu i okolicy³⁴. Przy czym 36-godzinną podróż do Lwowa ledwo zniósł, jadąc wozem pocztowym, m.in. na koźle powozu, i to w trakcie okrutnej ulew. Nie mógł więc doczekać się kontynuacji podróży pociągiem³⁵. We Lwowie poczuł się znacznie bardziej domowo, choćby dzięki temu, że po długim czasie mógł w końcu usiąść w dużej kawiarni, by poczytać gazety, jakkolwiek ich wybór (głównie prasa lwowska i krakowska) uważał za ograniczony w porównaniu z ofertą kawiarni praskich. Niektóre zabytki lwowskie

²⁸ Б. Ироушек, op. cit., s. 151.

²⁹ J. Kalousek, *V Černovicích*, „Národ”, 23.03.1865.

³⁰ Ibidem. Por. też ibidem, 29.03.1865, 31.03.1865.

³¹ Choć Kalousek przyznawał, że również lepsze książki dostępne w Pradze były drukowane w Lipsku czy dostarczane przez lipskich księgarzy.

³² Ibidem, 31.03.1865.

³³ Ibidem, 2.04.1865.

³⁴ Idem, *Z Černovic do Lvova*, „Národ” 9.04.1865, 10.04.1865.

³⁵ Idem, *Ve Lvově*, „Národ”, 11.04.1865.

(ruiny starego pałacu i inne) stały się dla niego przyczynkiem do rozważań o historii polskiej czy o zjawiskach, które wykraczają poza przyziemność typowych dni:

Miłośnikom podróŜowania jest znane to szczególnie podniosłe uczucie, które ogarnia człowieka będącego na wysokich szczytach górskich. Stoimy tu niemal odcięci od Źycia codziennego, myśli bezwolnie uciekają do rzesz idealnych, do Źwiatów przeszłych i przyszłych, a w tym uniesieniu chętnie popuszczamy uzdę uwagom o biegu rzeczy doczesnych. W ten sposób usprawiedliwia się szacunek starych narodów wobec gór, na których składali bogom ofiarę czy na których swą prostą wiarą umiejscawiali siedzibę Zeusa Gromowładnego i Muz, dostarczających weny poetom.

Ja, który nie odwiedziłem ani Olimpu, czy Parnasu, ani Akropolu albo Kapitolu, muszę się przyznać, Źe nie znalazłem miejsca, które by tak mocno pobudzało do refleksji jak Stary Zamek Lwowski. W tej właśnie krainie zatatrzańskiej znajduje się pierwotna kolebka wielkiego plemienia słowiańskiego, które w trakcie orki, w czasach przedhistorycznych rozmnoŹyło się tak, Źe nie były w stanie go zniszczyć wielokrotne najazdy Celtów, Germanów, Hunów, Awarów ani Tatarów, poniewaŹ stąd, z Wielkiej Chorwacji i Serbii, rozsiało swe odgałęzienia aŹ po brzegi Wełtawy, Morawy, Dunaju, Drawy, Sawy i Wołgi, do bram samego Konstantynopolu i Uralu. Prawdziwa to oficyna Slavorum³⁶.

Mimo Źe Kalousek uznawał Lwów i okolicę za Ruś Czerwoną, która dawniej prędeŹ była siedzibą Rurykowiczów niŹ Polaków, doceniał polską dumę narodową związaną z językiem i tradycją (np. to, Źe wzgórze nad Lwowem ciagle nazywane jest Starozameckim, bo nie przyjęła się nowa nazwa Góra Franciszka Józefa, w przeciwieństwie do Pragi, gdzie się germanizuje: Petrzyn nazywany jest Lorenciperkiem, a Vítkov – ŹiŹkaperkiem)³⁷. Dostrzegał teŹ inne budowle (uniwersytet, muzeum z biblioteką) i zaciekawilo go rozdrobienie polskiej ŹwiadomoŹci narodowej, kiedy tragarz bagaŹowy w drodze na dworzec kolejowy mówił o Polakach jako o powstańcach i jeńcach – sam czuł się nie Polakiem, ale Mazurem³⁸. Podróż pociągiem ze Lwowa do Krakowa była dla Kalouska okazją do rozmyślań o obywatelach Galicji:

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem, 11.04.1865, 12.04.1865.

³⁸ Ibidem, 12.04.1865, 14.04.1865, 15.04.1865.

To żadna przyjemność podróżować w Galicji trzecią klasą wagonów kolejowych, ponieważ połowa podróżujących tej klasy to prości Żydzi polscy, nieuprzejmi nie tylko wobec chrześcijan, zapewne z powodu nietolerancji, lecz również wobec swych współwyznawców, którzy dzięki wychowaniu i większej zamożności stracili charakter i osobowość Żydów polskich. O tych ostatnich można powiedzieć, że się w pewnym sensie wynarodowili, przyjmując odzienie, mowę i obyczaje od chrześcijan, między którymi żyją, podczas gdy zwykli polscy Żydzi kurczowo trzymają się starych ubiorów i sposobu życia, o którym jednak przeważnie nie można powiedzieć, że byłby przeniesiony z Palestyny. Ubiór Żydów polskich to staropolskie dzieło staroniemieckie; podobnie skażona niemieckim jest ich mowa, którą przynieśli ze sobą, kiedy w dobie wypraw krzyżowych musieli przemieszczać się z ziem zachodnioeuropejskich na bardziej liberalny wschód. Niemczyźnie zostali wierni i w państwach, gdzie nikt inny po niemiecku nie mówił³⁹.

Kalousek odtworzył również rozmowę z adwokatem żydowskim, który winą za zacofanie obarczał chrześcijan i ich uciski, związane m.in. z prawodawstwem. Bez nich Żydzi byłiby bardziej postępowi. W ten sposób Kalousek stawał *de facto* po stronie walczących o pełne prawa obywatelskie dla Żydów w monarchii habsburskiej, ponieważ dzięki ich uzyskaniu Żydzi pod wieloma względami staną się podobni do chrześcijan i tak jak oni będą poświęcać się rolnictwu – wystarczy dać im szansę posiadania własnej ziemi i gospodarki⁴⁰.

Zupełnie innej natury są informacje Josefa Kalouska z Bochni i Wieliczki, które mijał w drodze powrotnej. Oba miasteczka, bogacące się na pracy robotników w kopalniach solnych, uznał za schludne. Znacznie dokładniej przyjrzał się Wieliczce, pewnie dlatego, że była ulubionym celem turystycznym – tutajsze kopalnie solne uznał za często odwiedzane przez turystów⁴¹. Dużo uwagi poświęcił bogactwu tutejszego łożyska solnego, opisowi kopalni i jej poszczególnych pięter. Czasem sygnalizował rozczarowanie, np. widokiem kaplicy na pierwszym piętrze, która w rzeczywistości nie dorównała jego wyobrażeniom wyniesionym z przeczytanych wcześniej opisów⁴². Rejssem po jeziorze na trzecim piętrze był natomiast zachwycony: „Przy oświetleniu bengalskim widok na

³⁹ Ibidem, 15.04.1865. Zwracał też uwagę na ich nędzne domostwa, chlerlawe figury, strawę obfitującą zwłaszcza w cebulę itd.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ J. Kalousek, *Bochnia a Wieliczka*, „Národ”, 19.04.1865.

⁴² Ibidem, 20.04.1865.

długą jaskinię i otchłań wodną skazaną na wieczny postój, w której malowniczo odbija się samowyrośłe sklepienie, zapiera dech w piersiach”⁴³.

Krótki odcinek z Wieliczki do Krakowa Kalousek pokonał wozem wraz z podróżnym znajomym i zbliżał się tak „prędko do starosławnego Krakowa”⁴⁴. Do miasta dotarł od prawej strony Wisły przez Kazimierz, poznał Planty i miasto jako całość. Z czeskim znajomym, osiadłym w Krakowie, wyruszył potem na Wawel,

który w Polsce ma chyba tak duże znaczenie, jak u nas Wyszehrad i Hradczany razem wzięte. To stary zamek mieszkalny polskich królów, w którego katedrze byli koronowani i do łona ziemi oddawani. Wielkością Wawel nie dorównuje ani Wyszehradowi, ani Hradczanom. Stoi na niewielkim wzgórzu skalistym w południowej części miasta, nieopodal Stradomia. Po wielu dobudowaniach i przebudowach przemienił się w stałą twierdzę, do której prowadzą cztery bramy, noszące łacińskie imię cesarza Franciszka Józefa. Gzymsy ceglane nowych domów wspólnych, czerwone wały, a szczególnie dwie masywne i wysokie wieże, przystosowane niedawno do zadań wojskowych, stanowią dziwny kontrast z pozostałymi mizernymi budowlami i ze starodawną katedrą. Do większej części zamku, szczególnie do byłych królewskich komnat, nie ma możliwości wstępu⁴⁵.

Kalousek zachwycił się katedrą wawelską, a przede wszystkim wielkim artyzmem, z jakim wykonane zostały niektóre nagrobki (zwłaszcza Kazimierza Wielkiego i Władysława Łokietka). Ponownie też nie powstrzymał się od porównań z praską Katedrą św. Wita, m.in. z nagrobkiem św. Stanisława i św. Jana Nepomucena⁴⁶. Z kolei przy Pałacu Arcybiskupim i krakowskim uniwersytecie (Collegium Jagellonicum) autor stwierdził ich wyniszczenie, w pierwszym przypadku nawet brak naprawy po pożarze⁴⁷.

Na koniec możemy wspomnieć jeszcze wyprawy Kalouska do najbliższych okolic Krakowa, m.in. na kopiec Kościuszki, pisał również o klasztorze we wsi Zwierzyniec, ponieważ proboszczem był tam znany czeski poeta Boleslav Jablonský⁴⁸. Zwracał także uwagę na legendy opowiadane przez Cze-

⁴³ Ibidem, 21.04.1865.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Idem, *V Krakově*, „Národ”, 22.04.1865.

⁴⁶ Ibidem, 24.04.1865.

⁴⁷ Ibidem, 25.04.1865.

⁴⁸ Ibidem, 27.04.1865.

chów i Polaków, jakoby ich państwa miały powstać jeszcze przed przyjściem Słowian do Europy Środkowej⁴⁹. Kalousek odniósł jednak wrażenie, że Polacy nie interesowali się zbyt pozostałymi narodami słowiańskimi, włączając w to Czechów⁵⁰.

Podróż historyka zwińczyło zwiedzanie niektórych zabytków na Morawach⁵¹, w ówczesnym mniemaniu oddzielnym kraju federacji habsburskiej, gdzie jego pierwsze doświadczenie podróżnicze dobiegło końca. Kalousek nie był doświadczonym podróżnikiem, to była jego pierwsza podróż poza granice Królestwa Czeskiego i z tego zapewne wynikała jego nieustanna potrzeba porównywania. Nie można też pominąć faktu, że również współcześni mu czytelnicy nie mieli za sobą większych doświadczeń podróżniczych, dlatego liczne odniesienia do sytuacji w Pradze czy w Czechach mogły być dla nich dodatkową wartością, umożliwiającą porównanie własnego wyobrażenia z konkretną rzeczywistością, np. w przypadku wielkości zamku czy gór. Spojrzenie Kalouska łączy z wiekiem XIX również to, że nie doszukuje się on piękna w autentyczności życia ludu. Raczej ma wrażenie, że lud powinien żyć nowocześniej, zbliżać się do standardu zachodniego (czeskiego). Nie walczy więc o zachowanie aktualnego stanu, ale o modernizację, wierzy w postęp i to przez jego pryzmat wszystko ocenia.

Choć można dostrzec pojedyncze różnice między dziennikowymi zapisami z podróży i ich późniejszą drukowaną formą, nie da się ukryć, że wyprawa zrobiła na Kalousku duże wrażenie. Niektóre fragmenty mają bardziej humorystyczny wydźwięk w dzienniku podróży, inne – głównie fakty związane z powstaniem w roku 1863 – przemilczał. Ogólnie możemy powiedzieć, że poznanie sytuacji w Galicji i na Bukowinie stanowiło dla Josefa Kalouska doświadczenie międzykulturowej komunikacji w praktyce. Na pewno było to cenne źródło poznania dla jego przyszłej kariery historyka dziejów konstytucyjnych, gospodarczych i społecznych, a równocześnie ważny przekaz informacyjny dla jego czytelników – minimalnie przybliżył im jedną część monarchii, dla niektórych dość egzotyczną.

Z języka czeskiego przełożyła Ewa Stębowska

⁴⁹ Ibidem, 25.04.1865, 27.04.1865.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Idem, *Na Moravě*, „Národ”, 1.05.1865, 9.05.1865.

BIBLIOGRAFIA

- Bednařík P., Jiráček J., Köpplová B., *Dějiny českých médií. Od počátku do současnosti*, Praha 2013.
- Jiroušek B., *Josef Kalousek. Historik v národní společnosti druhé poloviny 19. století*, Praha 2018.
- Jiroušek B., *Wojny w objaśnieniu Českého státního práva Josefa Kalouska*, [w:] *Zbrojne i ideologiczne konflikty w dawnym piśmiennictwie Słowian i ich echa w nowszej kulturze*, red. M. Kuczyńska, J. Stradomski, Seria Krakowsko-Wileńskie Studia Slawistyczne, t. II, Kraków 2015, s. 287–300.
- Josek O., *Život a dílo Josefa Kalouska*, Praha 1922.
- Kalousek J., *Bochnia a Wieliczka*, „Národ”, 19.04.1865, 20.04.1865, 21.04.1865.
- Kalousek J., *Mezi Huculý*, „Národ”, 25.10.1864, 26.10.1864, 27.10.1864, 28.10.1864, 29.10.1864, 1.11.1864.
- Kalousek J., *Na Moravě*, „Národ”, 1.05.1865, 9.05.1865.
- Kalousek J., *U Dněstru*, „Národ”, 3.11.1864, 4.11.1864, 5.11.1864, 7.11.1864, 8.11.1864.
- Kalousek J., *V Černovicích*, „Národ”, 23.03.1865, 29.03.1865, 31.03.1865, 2.04.1865.
- Kalousek J., *V Krakově*, „Národ”, 22.04.1865, 24.04.1865, 25.04.1865, 27.04.1865.
- Kalousek J., *Ve Lvově*, „Národ”, 11.04.1865, 12.04.1865, 14.04.1865, 15.04.1865.
- Kalousek J., *Z Černovic do Lvova*, „Národ”, 9.04.1865, 10.04.1865.
- Kalousek J., *Z Prahy do Černovic*, „Národ”, 13–14.10.1864, 15.10.1864, 16.10.1864, 18.10.1864.
- Vaculík J., *Češi v cizině 1850–1938*, Brno 2009.
- Ироушек Б., *Поездка молодого историка Й. Калоусека летом 1863 г. в Черновцы*, [w:] *Рух латина & Рух ортодоха: славистические исследования. История, культура, литература. В честь 80-летия со дня рождения Александра Владимировича Липатова*, ред. Л. Н. Будагова, Москва 2017, s. 145–154.

Galicia in the Press Publications of Josef Kalousek

Bohumil Jiroušek

The historian Josef Kalousek (1838–1915) belonged to the most compelling personalities of Czech science in the second half of the 19th century (he was the first professor of Czech history at Charles-Ferdinand University in Prague; this post was established as some response to similar post of Polish history professors at universities in Galicia). Kalousek belonged also to elites of the National (Old-Czech) Party and was very close to František Palacký and František Ladislav Rieger. However, he began his career as a journalist, writing at first for a government newspaper issued in Czech. Furthermore, after the end of the Bachian-Kempenian absolutism (neoabsolutism) and the growth of issued periodicals after 1863 (the new act of press), Kalousek worked for Czech magazines supporting the Old-Czech political current, especially for „Národ” („The Nation”) and „Pokrok” („The Progress”).

In 1863 Kalousek took a journey to Chernivtsi – through Krakow and Lviv – to pay a long visit to his brother. In this way he could get to know Galicia and Bukovina. He wrote a travel diary and used the knowledge gained during this time as a journalist. The submitted article presents many of Kalousek's observations concerning the journey events (for example the fading revolt of January 1863). However, the article concentrates on Kalousek's press publications, including travel story texts for „Národ” from 1864 and 1865 (*From Prague to Chernivtsi, From Chernivtsi to Lviv, In Lviv*, etc.). These texts show his views about the national problems of Galicia (for example his interpretation of the position of Ruthenians, Belarusians, and Ukrainians) or about the cultural life of Galicia of that time.

Галиция в публицистике Йозефа Калоусека

Богумил Йроушек

Историк Йозеф Калоусек (1838–1915) относится к числу ярких личностей чешской науки второй половины XIX в. (первый профессор чешской истории в чешском Карло-Фердинандовом университете в Праге; необходимость этой должности была обоснована наличием аналогичных профессорских должностей для чтения лекций по польской истории в университетах Галиции), наряду с этим он принадлежал к элите национальной (старочешской) партии, тесно общался с Франтишеком Палацким и Франтишеком Ладиславом Риегром. Однако начало его профессиональной деятельности связано с профессией журналиста в изначально выходившей на чешском языке правительственной газете после окончания периода неонабсолютизма, с ростом периодических изданий после 1863 г. (новый закон о печати) на чешском языке, поддерживавших старочешское политическое течение, прежде всего издания *Нация* (Národ), *Прогресс* (Pokrok).

В 1863 г. Йозеф Калоусек предпринял – через Краков и Львов – поездку в Черновцы и там в течение продолжительного времени жил у своего брата, знакомясь таким образом со средой Галиции и Буковины, где вел о своем путешествии дневник, но прежде всего использовал полученные во время этого путешествия сведения как журналист. Статья информативно рассказывает о его личном восприятии путешествия (включая отголоски январского восстания 1863 г.), но в первую очередь уделяет внимание его публицистике, описывающим путешествие текстам в издании *Нация* (Národ) в 1864–1865 гг. (кроме прочего тексты *Из Праги в Черновцы, Из*

Черновцов в Львов, В Львове и др.). В данных текстах отражается его точка зрения на национальную проблематику Галиции (а также его интерпретация положения русинов, равно как и белорусов и украинцев) и состояние культурной жизни в Галиции того времени.